



Gena prenumeraty:

w ŁODZI:
Kwartalnie Mk. 10.50
Miesięczn. „ 3.50
Za roznoszenie
70 fen. miesięcznie.
Z przes. pocztową:
Kwartalnie Mk. —
Miesięczn. „

Kalendarzyk:

Czw. 2.I Im. Jezus. Mak.
Piąt. 3.I Daniela M., Gen.
Sob. 4.I Tytusa
Niedz. 5.I Wig. Telesfora

Redakcja

w Łodzi

Al. Kościuszki 41.

ROZWOJ

dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Czwartek, dnia 2 stycznia 1919 roku.

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 2 marki, za tekstem 65 fenigów, nekrologi 1 marka za wiersz petitowy. Drobne ogłoszenia 8 fen. wyraz. Najmniej 80 fen. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa Redakcja za bezpłatne.

Teatr Wielki.
Opera Polska.

DWA WYSTĘPY
tenora bohaterskiego

W niedzielę,
5-go stycznia
ze współudz.: M. Kamińskiej-Latoszyńskiej, Julji Mechówny,

Zydówka

opera w 5 aktach, Halewy'ego. ::

Stanisława Gruszczyńskiego.

Trubadur

opera w 5-ciu aktach

We wtorek, 7-go stycznia
Tadeusza Wierzbickiego, A. Wiśniewskiego.

Przejazd Paderewskiego przez Łódź.

Więści z drogi.

Kalisz. 1. 1. (wł.) Przybył tu o 8-ej rano pociąg z Paderewskim, który zatrzymał się dłużej na stacji. Zmęczony Paderewski przyjął lekarza, który dał mu środki uspakajające, Paderewski wyjeżdża w dalszą drogę o godz. 2-giej po poł.

Kalisz. 1. 1. (wł.) Paderewski zasnął i odpoczywa w pociągu. Wyjazd nastąpi po 4-ej.

Kalisz. 1. 1. (wł.) Pociąg z Paderewskim wyjechał o 4 m. 50 po poł. Koło 7-ej stanie w Łodzi.

Komitet.

W celu poczynienia odpowiednich przygotowań dla powitania przejeżdżających przez Łódź Wielkiego Obywatela Paderewskiego oraz delegacji państw koalicyjnych zorganizowany został Komitet, w skład którego weszli pp. Ciszewicz, Chwałbiński, dr. Alfred Grohmann, Gross, Erciński, inż. Krasuski, inż. Sułowski, inż. Skulski, Popielawski, Kernbaum, ks. Tymieniecki, Stamirowski i K. Chądzyński.

Na zaproszenie komitetu, na dworzec kaliski przybyli przedstawiciele instytucji miejskich, władz wojska polskiego, wszystkich cechów łódzkich ze sztandarami swymi, pozatem delegacje różnych instytucji, stowarzyszeń i korporacji.

Reprezentowane były: Miejskowa Rada opiekuńcza, Polska Macierz Szkolna, Stow. polskich kupców i przemysłowców chrześcijan (pp. Nowosielski, Jungowski i Dybczyński), Stow. drobnych kupców i przemysłowców, Tow. śpiewacze „Lutnia“ (A. Michałowski, Rorzak, Lenartowicz, Kajzer), Tow. „Sokół“ (dr. Marx, Lindner i Gostyński), Przedstawiciele Stow. Kaszub i Pomeranii (inż. Swierczewski i adw. Żelazowski), delegacja angielska, Narodowy związek robotniczy, Stow. robotników chrześcijańskich, Związek kolejarzy, palestra i przedstawiciele prasy.

Dla utrzymania porządku na stacji, straż honorową pełnili członkowie Towarzystwa „Sokół“, z p. Lindnerem na czele. Wzmocnili oni w ten sposób posterunki milicji wraz ze strażą ogniową ochotniczą, ze wszystkimi komendantami, oraz prezesem Scheiblerem na czele.

O przyjeździe Paderewskiego.

Wczoraj po otrzymaniu depesz wywieśliśmy natychmiast o godzinie 11 zawiadomienie na tablicach redakcyjnych o przyjeździe Paderewskiego, następnie o godzinie 1-ej wysłaliśmy na miasto naszą plakate, obwieszczającą przyjazd Paderewskiego. Kilka takich plakat rozlepiiliśmy na mie-

cie, z żalem zaznaczyć musimy, że wiele ich zdarli żydzi, nie wiadomo czy z nienawiści dla Paderewskiego, czy do „Rozwoju“, czy wreszcie w ogóle do wszystkiego co polskie. Komitet organizacyjny wydał też o godz. 3 zawiadomienie o przyjeździe Paderewskiego, które wywieszono w oknach sklepowych przy ul. Piotrkowskiej.

Przed przyjściem pociągu.

Już o godz. 6-ej dworzec kolei kaliskiej zapelnily tłumy. Barwne proporce cechowe szumiały pod dachem peronowym, wśród nich najstarszy w Łodzi sztandar „Rozwoju“.

Szelest jedwabi sztandarowych łączył się z gwarem tłumy. Po środku peronu ułożono dywan na nim biały bukiet kwiatów, który miał być wręczony pani Paderewskiej.

Dywan ten przyszykowano na wypadek, gdyby zechciał wysiąść Paderewski i przemówić do oczekujących go tłumów.

Cały dworzec przybrany zielenią i różnobarwnymi lampkami elektrycznymi, wyglądał na ciemnym tle nieba jak pałac zaczarowany z bajki. Naczelnik stacji ledwie może przejść przez tłum, a czynnym jest bardzo. Co chwila odbiera informacje telefoniczne. Pociąg jest w Sieradzu, już Sieradz opuścił, przebiegł Zduńską Wolę, wychodzi z Łasku, a więc za półgodziny będzie.

I znów ukazuje się czerwona czapka zawiadowcy wśród tłumów. Pociąg minął Pabjanice. Kolejarze zapalają pochodnie. Dworzec oblewa różnobarwne światło, to mocne czerwone, to sinawe, kłęby dymów wiatr niesie i otula niemi cały gmach, jak wałami. Olbrzymie oczy latarni już widać hen na skrajcu.

Z tysięcy ust płynie „Rota“ nieodżałowanej polskiej poetki Konopnickiej; pieśń ta po wsze czasy nie zejdzie z ust polaka.

Otóż i pociąg na stacji. Ze 20,000 osób znajdujących się na peronie i około dworca z obydwu stron wyrwa się okrzyk.

Witaj Paderewski!

Niech żyje!

A potem następnie na cześć koalicji, Anglii, Francji, Stanów Zjednoczonych i nie milknący długo na cześć Wilsona. Następnie wznoszono wiwaty za armią polską, za Hallera i inne.

Komitet wchodzi do wagonu salonowego Pani Skulska, żona nadburmistrza miasta wręcza p. Paderewskiej bukiet kwiatów, a inżynier Sułowski prezes rady miejskie—w zastępstwie chorego nadburmistrza wita Najpierwszego z polaków. Paderewski stojąc przyjmuje delegacje. Ta sama twarz łagodna, te same głębokie oczy

tylko czupryna płowa przerzedziła się i posiwiała, znać, że życia nie oszczędzał, że przeszedł dużo trosk, że pracował niezwykle wyczerpująco, pracował nerwami.

W głosie ta sama energia, ta sama stanowczość, która cechowała całe jego życie.

Przemówienie p. Sułowskiego

Witamy Cię Czcigodny Panie w imieniu Rady Miejskiej, Magistratu i zebranych delegacji, reprezentujących zrzeszenia polskie miasta Łodzi.

Witamy Cię w okręgu wielkiej pracy polskiej, — okręgu tętniącym niegdyś pracą setek tysięcy robotnika polskiego, w okręgu dziś zmartwiałym, zrujnowanym przez bezwzględność, a strasznego najeźdźcę niemieckiego.

Witamy Cię Czcigodny Panie, składając głęboki hołd i uznanie dla Twych wielkich, niespożytych zasług, Twych trudów i poświęcenia dla Ojczyzny.

Tyś Panie wiedziony instyktem narodowym i kierując się rozumem politycznym wielkiego męża stanu, w ścisłej duchowej łączności z olbrzymią większością narodu, wybrał jedyną wskazaną drogę odbudowy naszej kochanej Ojczyzny i odbudowujesz ją.

Zjawiasz się u nas w chwili, kiedy naród wygląda pomocy od najlepszych swych synów.

Zjawiasz się, jako najbardziej ukochany jego przedstawiciel, jako najpierwszy obywatel polski.

Spiesz do stolicy i ratuj Ojczyznę bo źle się tam dzieje. Jedź i pamiętaj, że zwrócone są na Ciebie oczy całego narodu, że myślą i sercem łączymy się z Tobą, że naród cały oddaje się pod Twoje rozkazy.

Na ustach naszych i w sercach naszych Tyś jako najlepszy syn Polski.

Cześć Ci Panie.

Niech żyje Paderewski!

Zebrani, na skutek podania znaku, powtórzili okrzyk trzykrotnie. (a)

Przemówienie radn. Wolczyńskiego.

W imieniu robotników przemawiał radny Józef Wolczyński.

Wielki Obywatelu!

Usta moje nie są w stanie wypowiedzieć tej wielkiej radości i uczucia, jakimi przepełnione były serca polskiej braci-robotniczej, gdy doszła ją wieść, że po szeregu lat rozłąki z nami, wróciłeś znów do nas,

wioząc z sobą plon swojej ofiarnej pracy dla Ojczyzny. Praca Twoja sprawiła, iż Ojczyzna nasza Zjednoczona zapewni utrzymanie naszemu robotniczemu u siebie, chroniąc je od emigracji na obczyznę. Cześć Ci więc za to, bądź przekonany, że Imię Twoje żyć będzie po wsze czasy na ustach naszych i przekazane będzie naszym pokoleniom. Cześć Ci więc i chwala! (a)

Po mowie Wolczyńskiego.

Po skończonej mowie wzruszony Paderewski porwał p. Wolczyńskiego w objęcia i rzekł mu, aby obwieścił robotnikom polskim, żeby nie dali się brać na lep nieiszczalnych obietnic, a dbali przede wszystkim o odbudowę Ojczyzny. Wtedy tylko bowiem, jak ona wzrośnie silną i stanie się zamożną, będzie mogła zająć się uregulowaniem tak ważnej kwestji robotniczej, z którą dotąd żaden kraj jeszcze się nie uporał.

Przemówienie ks. Tymienieckiego.

„Modły kościoła katolickiego wspólnie z wiernymi towarzyszyć Ci będą Wielki Panie dalszej Twej pracy dla dobra Ojczyzny, którą tak ukochałeś“.

Przemówienie Paderewskiego.

„Mojem marzeniem, dążeniem od najmłodszych lat, była sprawa urzeczywistnienia odbudowy Ojczyzny, złożonej ze wszystkich Ziemi polskich, wielkiej, potężnej z własnym wybrzeżem morskim. Szczęśliwy jestem, że danem mi było przez Boga doczekać tej chwili, pragnę zaznaczyć, że główne poparcie w moich pracach zawdzięczam polskiemu Komitetowi Narodowemu w Paryżu. Wielki orędownik sprawy polskiej Wilson szczerze i mocno postawił sprawę odbudowy Polski i w tym kierunku mamy wiele do zawdzięczenia pułkownikowi House, wielkiemu, szczeremu przyjacielowi Polski, który poparł naszą sprawę wszystkimi siłami. W kilku słowach pragnę dać wyraz uczuciom, któremi przepełnione jest serce moje, gdy patrzę jak moc Boża, kierując losem narodów, wskrzesza na gruzach naszych ciemiężców — naszą Ojczyznę. Serce jednak

moje przepełnione jest trwogą, gdy słyszę o panujących wśród was rozterkach.

W kraju, jak mi wiadomo, jest istotnie źle. Spieszę więc do stolicy, aby wstrząsnąć opinią publiczną i zmusić do usunięcia na bok wszelkich partyjnych dążeń i ambicji.

Wierzajcie mi, że żadne stronnictwo o programie najidealniejszym nie jest w stanie odbudować Polski, lecz jedynie tylko cały naród bez różnicy, zespolony z sobą silną miłością, powołany jest do odbudowy Ojczyzny i stworzenia rządu.

Wierzę w niespożytą moc ludu wiejskiego i robotniczego i dla tego obecnego tutaj przedstawiciela robotników ze wzruszeniem przyciskam do piersi.

Przec z rozterkami i małostkowymi zabiegami partyjnymi! Musi zapanować jedność, musi cały naród zgodnie odbudować Polskę.“

„Żadna z partji nie odbuduje Polski — Może ją tylko odbudować naród“.

Ignacy Paderewski.

Silne, piękne przemówienie Paderewskiego wzruszyło do głębi obecnych.

W końcu przemawiał komendant okręgu łódzkiego, pułkownik Jasiński. (a)

Przemówienie burmistrza Kernbauma do delegata Anglii.

„W nieobecności pierwszego burmistrza p. Skulskiego, mam zaszczyt w imieniu naszego przemysłowego miasta powitać Pana w Łodzi z uczuciem głębokiej wdzięczności i szczerzej przyjaźni, jako przedstawiciela Wielkiej Brytanji i jej sprzymierzeńców, zwycięskiej i sprawiedliwej potęgi, która spełniła wielkie zadanie przewyciężenia i rozbitcia odwiecznego naszego wroga i uczyniła z całej Polski wolny i szczęśliwy kraj.

Jesteśmy dumni z naszych sławnych sprzymierzeńców, a wdzięczność i przyjaźń nasza dla nich trwać będzie po wsze czasy.

Niech żyje zwycięska koalicja!

Niech żyje Wielka Brytanja!“

Delegat Anglii pułkownik Reeling wyraził podziękowanie w imieniu Wielkiej Brytanji.

Mowa porucznika Rawlings'a.

Z wagonu wyszedł następnie z misji angielskiej młody, przystojny, uśmiechnięty, o nadwyrz sympatycznej twarzy porucznik Rawlings. Powitał on zebranych i przemówił do nich po angielsku, witając wyłaniającą się młodą Polskę. Potem wznosił okrzyk na cześć koalicji i zakończył po polsku, wołając: Niech żyje Polska! Po gorących owacjach na rzecz Anglii i sympatycznego mówcy, wystąpił:

Reprezentant Francji.

Przyjęto go z równym entuzjazmem, kiedy swoją wielce patriotyczną mowę, poświęconą celom wojny, zakończył okrzykiem „Viv la Pologne!“

„Viv la France!“ odpowiedziały mu tłumy.

Major wojsk Iwanowski.

W swej mowie w imieniu wojska amerykańskiego pozdrawiał zebranych rodaków powtarzając to samo zapewnienie, co już powiedział Paderewski, że Polska będzie odbudowaną z trzech zaborów z przystępem do morza w Gdańsku.

Pochód.

Z dworca kolejowego ruszył pochód ze sztandarami cechowymi przez ulicę Karolewską, Miłszą, Długą, Andrzeją i Piotrkowską do magistratu śpiewając Rotę i pieśni polskie. Pochodowi przyświecały pochodnie.

Pochód narodowy przedstawiał się majestatycznie, a brało w nim udział pomimo późniejszej pory, przeszło 10,000 ludzi.

Przed magistratem wygłoszono trzy mowy nawołując do wzięcia udziału i skonsolidowania się około stronnictwa narodowego, w myśl programu, który wystawił Paderewski, że tylko cały naród może Polskę budować.

Wznoszono też okrzyki: Precz z żydami i pacholkami w magistracie!

Po mowach zebrani rozeszli się do domów. Porządek nie był naruszony.

Przyjazd Paderewskiego do Warszawy.

Warszawa, godz. 11 minut 45 w nocy. O godzinie 11 i pół pociąg z Paderewskim i komisją koalicyjną przybył do Warszawy. Pomimo późniejszej pory zebrały się tłumy. Zgórz 50,000 osób powitało Paderewskiego odprowadzając go o godz. 11³/₄ Aleją Jerozolimską i Nowym Światem do hotelu. Pochód idzie obok powozów, wiozących gości.

Komisja rządząca do Paderewskiego.

Krakowska Komisja Rządząca wysłała do Paderewskiego następujący telegram powitalny: Komisja Rządząca dla Galicji, Śląska Cieszyńskiego, Górnej Orawy i Spizu przesyła pierwszemu obywatelowi Wolnej i Zjednoczonej Polski, wytrwałemu orędownikowi nieprzedawnionych praw Rzeczypospolitej, wracającemu na ziemię ojczystą, wyrazy głębokiej czci i patriotycznego hołdu.

Podobny telegram wysłano do Paderewskiego prezydium miasta Krakowa.

Niemcy o Paderewskim.

Berlin, 1 stycznia. (PAT.) Biuro Wolfa ogłasza: Paderewski w całej podróży uważany jest za prezydenta republiki polskiej i odpowiednio do tego przyjmowany był w Gdańsku i Poznaniu. Paderewski oznajmia, że Gdańsk zostanie miastem polskiem i że wkrótce przyjdą tam wojska polskie.

Paderewski w Kaliszu.

Kalisz, 1 stycznia. Dziś o godzinie 8 min. 15 rano przybył do Kalisza Ignacy Paderewski wraz małżonką z pułkownikiem Waade, porucznikiem marynarki angielskiej Rawlingsem i majorem wojsk polsko-amerykańskim Iwanowskim. Na stacji kaliskiej, udekorowanej zieleńią i flagami, zgromadzili się celem powitania gości przedstawiciele wszystkich władz rządowych i samorządowych. Ustawiono też kompanję honorową z orkiestrą. Z wagonu wyszedł sam Paderewski, dziękując za przyjęcie. Następnie ukazał się na peronie pułkownik Waade, któremu zgotowano entuzjastyczne powitanie. Pułkownik Waade przeszedł przed frontem kompanji honorowej,

zaś o godzinie 10 udał się w towarzystwie pułk Lewszeckiego celem zwiedzenia miasta. Powóz otoczyli ułani 2 pułku, zaś od rogatek miasta towarzyszył mu oddział straży pożarnej ze sztandarem i orkiestrą. Ołbrzymie tłumy publiczności witały pułkownika angielskiego długo niemilkającymi okrzykami.

Państwo Paderewscy wagonu nie opuścili.

KRONIKA.

— Odjazd ułanów.

Polscy ułani, kwaterujący w Łodzi, otrzymali polecenie wymarszu do Poznania.

Wczoraj przejechali więc przez miasto o g. 3-ej po południu żegnani kwiatami.

Ułanów skierowano na stację Karolew, gdzie rozpoczął się ładunek koni do wagonów. Ułani czekali do godz. 9-ej wieczorem. W tej właśnie porze miał wyruszyć pociąg.

Piosenki urozmaicały czas postoju. Do wagonów wpakowano 149 koni ułańskich.

— Kobiety polskie.

Powstała w mieście naszym Narodowa Organizacja Wyborcza kobiet polskich na Łódź i okręg łódzki, mająca na celu zjednoczenie przy wyborach wszystkich kobiet, wyznających zasady chrześcijańskie, narodowe i szczerze demokratyczne.

Przewodniczącą Nar. Org. Wyb. kobiet polskich została p. Wanda Ładzina, wice-przewodniczącą p. Sękowska.

Biuro organizacji, w którym osoby zainteresowane mogą zasięgać wszelkich informacji, mieści się przy ul. Piotrkowskiej Nr. 78 i jest czynne od 9-ej rano do 9-ej wieczór.

— Z Komitetu dla bezrobotnych.

Zawiadamiamy Sz. członków, że zebrania poszczególnych komisji, wyłonionych na ostatnim plenarnym posiedzeniu Komitetu, będą się odbywały regularnie w porządku następującym:

Komisja finansowa od 5-ej do 6-ej w poniedziałek, Komisja pracy od 5-ej do 6-ej we wtorek, Komisja zapomogowo-rozd. od 5-ej do 6-ej w środę, Komisja aprowizacyjna od 5-ej do 6-ej w czwartek, posiedzenia Prezydium od 5-ej do 6-ej w piątek.

— Dlaczego?

Dlaczego w manifestacjach ulicznych partji skrajnych najgłośniej krzyczą byli urzędnicy policji niemieckiej.

Wczoraj w manifestacji zauważyliśmy szpiega z niemieckiej Feldpolizei p. Ewerta który łamanym polskim językiem krzyczał „Niech żyje socjalizm“.

— Dla lekarzy.

Ministerjum Zdrowia Publicznego poszukuje lekarzy epidemiologów do natychmiastowego wyjazdu na prowincję.

Wynagrodzenie 50 marek dziennie.

Zgłoszenie przyjmuje Ministerstwo Zdrowia Publicznego, Rysia 1, wydział II (walka z chorobami zakaźnymi) od 1—2 po poł.

— Niemcy łódzcy a wybory.

Dziś 2 b. m. o 5 pp. w wielkiej sali niem. tow. sportow., przy ul. Piotrkowskiej 243, łódzcy Niemcy zwołują zebranie celem omówienia sprawy wzięcia udziału w wyborach do Sejmu.

— Komisja rzemieślnicza.

Do komisji do spraw rzemieślniczych delegowano ze strony Rady miejskiej, radnych Włodarskiego, Szymańskiego i Russaka, z ramienia magistratu, adw. Pełkę i inż. Lenfelda.

— Bandytyzm w okolicy.

Na drodze 3 wiorsty od Aleksandrowa, bandyci zamaskowani i uzbrojeni w rewolwery napadli na przejeżdżających i zrabowali pieniądze u osób następujących: Juljuszowi Janke z Dąbrówki Woźnickiej, gminy Dalkow, 20 mk. Tomaszowi Katuskiemu z Uniejowa 100 marek i zegarek srebrny, Józefowi Switalskiemu z Libnicy, gminy Niewiesz, pow. tureckiego, 500 mk. Szmulowi Celekowi z Łodzi ul. Zachodnia nr. 55, 2060 mk. W lesie lućmierskim na drodze pomiędzy Zgierzem a Ozorkowem 6 bandytów, zrabowało przejeżdżającemu kupcowi, Mendlowi Dawidowiczowi 6,000 marek. We wsi Rydzynki, gminy Gospodarz pod Rzgowem, 5 bandytów napadło na zagrodę gospodarza Ludwika Trzepadelko i steroryzowawszy go zrabowało 35 rb. 1900 marek i 8 rubli srebrem, przy wyjściu nie kazali wychodzić domownikom w ciągu 3 godz. W Nowosolnej 2 bandytów chciało wdrzeć się do Emanuela Sznajdra, lecz spłoszeni uciekli, gdy gospodarz wyszedł, strzelali doń z rewolweru. W Wiskitnie bandyci zrabowali gospodarzowi Wład. Wójtowi garderobę za 3000 marek, w tem 12 sukien gospodyni.

— Znaleziono.

P. Jan Biegański zgubił swój paszport i pieniądze, które znalazła p. K. z Zielonej ul. Nr. 15. Pieniądze te złożono w naszej redakcji i mogą być odebrane przez właściciela.

— Zebrania.

Dzisiaj d. 2 b. m. o godz. 6-ej m. 50 wiecz. w lokalu przy ul. Podleśnej Nr. 1 odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie rady rzemieślniczej, na które, oprócz starszego i podstarszego, winno przybyć jeszcze po dwóch delegatów z grona mistrzów każdego cechu czy zgromadzenia, należącego do rady.

TELEGRAMY.

Powołania K. Tetmajera.

Kraków, 1 stycznia. (wł.) Znakomity poeta i powieściopisarz, Kazimierz Przerwa-Tetmajer, powołany ma być do Warszawy na Wyższe stanowisko w ministerstwie sztuki i kultury.

Podróż Wilsona do Brukseli.

Rotterdam, 1 stycznia. (PAT.) Prezydent Wilson przybywa w tym tygodniu do Brukseli.

Tak się postępuje z agitatorami.

Londyn, 1 stycznia. (wł.) W Zurychu uwięziono niemieckiego bolszewika, który udał się do Szwajcarii dla zorganizowania rewolucji bolszewickiej. Jak się okazało, emisariusz ten, nazwiskiem Bartel, był agentem Liebknechta i zawiódł jego cędzle bolszewikom szwajcarskim, z którymi miał zorganizować rewolucję. Początek jej miał stanowić strajk generalny, przyczem wszystkie ważne urządzenia miały być zniszczone, a następnie miała wybuchnąć rewolucja w Bernie, Zurychu i Bazylei.

Bartel po przybyciu do Zurychu udał się do biura „młodo-socjalistów“ i zaczął konferować z bolszewikami szwajcarskimi, żądając od nich współdziałania. Tymczasem władze szwajcarskie zostały wcześniej poinformowane o przygotowywaniu się sprzysiężeniu i zarządziły usunięcie Bartla oraz jednego zurychskiego bolszewika.

Tak się postępuje z bolszewikami.

Stan oblężenia w Poznaniu.

Kalisz, 1.1 (wł.) Wczoraj rozlepiono obwieszczenia, podpisane przez niemieckie i polskie władze o zawieszeniu nad miastem Poznaniem stanu oblężenia (kar doraźnych) od dzisiaj, aż do odwołania. Wszystkie osoby cywilne nie mogą po godz. 5 wieczorem opuszczać mieszkań, z wyjątkiem członków wydziału wykonawczego, osób sanitarnych i organów policyjnych. Zabroniono pochodów, zgromadzeń, przedstawień teatralnych i kinowych. Wykraczający będą karani według ustawy wojennej.

W rozkazie podpisanym przez nowego komendanta Macarzka, oświadczone, że budynki publiczne, pozostać mają aż do odwołania(?) obsaone przez polską służbę strażniczą i bezpieczeństwa.

W mieście panuje znowu spokój. Tramwaje kursują. Pociągi kolejowe odchodzą regularnie. Komunikacja pocztowa początkowo przerwana ma być wznowiona, natomiast komunikacja telefoniczna jest zupełnie przerwana.

Zgoda Francji i Anglii na wszystkie punkty Wilsona.

Paryż, 1.1 (wł.) Poincare w rozmowie z korespondentem „Daily Chronicle“ rzekł: Przystępujemy teraz do ważnych pertraktacji pokojowych i przewidujemy pomyślny wynik naszej pracy. Francja i Anglia zgodziły się na wszystkie 14 punktów Wilsona. Jedyne niewyjaśnioną pozostaje sprawa wolności mór. Przekonany jestem, iż Lloyd George i Clemenceau dojdą do porozumienia na tym punkcie. Niemców musimy ciągle

obserwować. Czyn, jakiego dokonali jest straszny. Nic podobnego nie stało się w Anglii. Odbudowa kraju francuskiego potrwa lata całe. Niemcy muszą płacić nie tylko pieniędzmi, ale i w naturze.

Na pytanie korespondenta, czy Poincare obawia się bolszewików, odpowiedział prezydent: Nie we Francji! Bolszewizm jest zarazą, która rozwija się tylko wśród zwyciężonych.

Z frontu galicyjskiego.

Warszawa, 1 stycznia. (PAT.) Pod Lwowem nieprzyjacieli w dalszym ciągu atakował Chołosko Wielkie, Zboiska i Persenkówkę. Ataki odparto z ciężkimi stratami dla rusinów. Silne ataki nieprzyjaciela na Skników i Kulparków od strony Sokolnik trwają. W okolicy Niżankowic pod naciskiem silnych oddziałów ukraińskich grupa pułk. Drzewieckiego cofnęła się na Drozdowice.

Na Podlasiu Biała została zajęta przez oddziały polskie. Wojska niemieckie cofnęły się w kierunku wschodnim.

Na Wołyniu, Spizu i Orawie sytuacja bez zmiany.

Szef sztabu generalnego.

Po zajęciu Gniezna.

Poznań, 1 stycznia. (PAT.) Do Gniezna przybył we wtorek z Bydgoszczy oddział „Heimatschutz“ z artylerją i zażądał od żołnierzy polaków wydania wszelkiej broni i amunicji oraz zdania się na łaskę i niełaskę przybyłym. Ponieważ żołnierze polacy zadaniom tym odmówili, przyszło do walki, która zakończyła się wyparciem oddziału niemieckiego. Polacy zdobyli wieś Zdziechowo, ujęli Niemców i zabrali sporo broni. Jak donoszą poległo 7 Niemców i 13 Polaków. Część artylerji niemieckiej uciekła. W rezultacie po odparciu napaści nawiązano układy, których wynikiem była mowa, na mocy której oddziały niemieckie zobowiązały się do dnia 1 stycznia opuścić granice powiatu gnieźnieńskiego, oddziały zaś polskie oddały połowę zdobytej na „Heimatschutz“ broni. Jeńców uwolniono.

O pobór w Kongresówce.

Kraków, 1. 1. (Pat.) Delegaci tymczasowej Komisji Rządzącej p. p. dr. Adam Dubanowicz, Golczewski, Hausner i Mikołajski przybyli w dniu wczorajszym do Krakowa. Delegaci wzięli udział w konferencji prezydium polskiej Komisji Likwidacyjnej, której rezultatem była wspólna depecha, wystosowana do naczelnika Piłsudskiego w sprawie zarządzenia przymusowego poboru w Królestwie państwa polskiego.

Trzęsienie ziemi w Hiszpanji.

Madryt, 1 stycznia. (wł.) Według doniesień z Madrytu przesłanych do Genewy, miasto Vigo i jego okolice nawiedziło silne trzęsienie ziemi. Wiele budynków runęło. Liczba zabitych i rannych nie jest jeszcze ustalona.

Szczęśliwej drogi.

Poznań, 1.1 (Pat.) We wtorek w nocy opuścił Poznań 6 pułk grenadierów, właściwy sprawca zajęć poznańskich i pochodu, który zrywał sztandary polskie i koalicyjne. W myśl umowy zawartej z komendantem miasta, Maciaszkami, grenadierzy wymaszerowali z bronią, i bagażami na dworzec, skład ich wyekspedjowano w kierunku Krzyża. Podczas przemarszu przez miasto

ulice obstawione były przez oddziały żołnierzy polskich, aby zapewnić miastu spokój i bezpieczeństwo.

W Poznaniu zupełny spokój i porządek.

Plony głodowej śmierci w Wiedniu.

Wiedeń, 1 stycznia. (wł.) Stosunki aprowizacyjne Wiednia stały się tak opłakane, iż coraz częściej zdarzają się tam wypadki śmierci głodowej. Niedawno zmarł tam z głodu pewien starszy literat, przed kilku dniami statystyka jednego z teatrów, wczoraj pewien student uniwersytetu, nazwiskiem Otto Schechner. Również często bardzo wypadki śmierci głodowej zdarzają się na przedmieściach wiedeńskich wśród biedniejszej ludności.

Niudany zamach.

Kalisz, 1 stycznia. (PAT.) Nocy dzisiejszej usiłowały gromady uzbrojonych owdąnąć koszarami pobernardyjskimi i t. z. kadeckimi. W obu wypadkach wojsko kilkunastu wyszłaami rozpedziło napastników.

Ludendorff wodzem rosyjskich bolszewików.

Wiedeń, 1 stycznia. (PAT.) Tutejsze dzienniki przynoszą za „Svenska Tagebladet“ sensacyjną wiadomość, że Ludendorff stanął na czele wojsk sowieckich. Dzienniki sądzą, że informacja ta jest wiarygodną.

Dobrze ich znają.

Londyn, 1 stycznia. (Pat.) Korespondent „Temps“ z kolonii donosi swemu dziennikowi. Nie róbmy sobie iluzji co do Niemców. Niemcy ani na chwilę nie przyznają się do winy wywołania wojny, przeciwnie czują głęboką urazę do koalicji. Armja i flota niemiecka zostały pobite, ale duch który stworzył armję i flotę celem zniszczenia cywilizacji, istnieje w dalszym ciągu.

Wilson w Paryżu.

Calais, 31 grudnia. (PAT.) Agencja Havasa donosi: Prezydent Wilson wraz z małżonką przybył tu o godz. 1-ej po południu i udali się specjalnym pociągiem w dalszą drogę do Paryża.

s. 1 p.

Zofja-Marja Polisiakiewiczówna

uczennica III-go kursu Łódzkiego Seminarjum
Nauczycielskiego,
po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona
św. Sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 31-go
grudnia, w wieku lat 18.

Rodzina zmarłej zaprasza znajomych i przyjaciół na wyprowadzenie zwłok na nowy cmentarz katolicki z domu żałoby, przy ul. Sz. Fabjańskiej № 34 w sobotę, 4 b. m., o godzinie 2 po południu.

1-1

Z MOJEGO NIEWOLI.

Słabnąc noga za nogą, miałam się na ostatek bom miał ciężar swej ciężej, co około 320 funtów. Serce moje pracowało na równi z płucami, nogi ślizgały się po błotnych, obślizgłych kamieniach, a idąc po szczytnych ścieżkach drogi, co chwila z powodu ciemności wpadałem i upadałem na przymyśle w miejscu nie rozsypanych jeszcze na szosę.

Uszedłem sporo drogi, ale dalej już nie starczało... Nogi odmawiały posłuszeństwa. Szczęściem zbliżył się pan Łuba i wziął mnie na swoją dorożkę. Janiszewski już siedział od dawna na koźle.

W Ozorkowie.

Deszcz na dobre już chlapał, a kury dwunastą przepiały, kiedyśmy dotarli do Ozorkowa. Całe miasteczko, liczące w czasie pokoju około 50,000 ludności, odpoczywało już kilka godzin. We wszystkich oknach ciemno, ulice toną jakby w kirowej powłocie, wlecjemy się nogą za nogą, aby dotrzeć do komendantury, przed którą górze małe latarka.

Kierownik oddziału radby nas zdać jaknajrychlej, aby po dziewięciogodzinnym marszu, sam mógł wypocząć i konwojowi dać upragnione wytchnienie.

Poczęto nas liczyć i tu okazało się, że owi dwaj robotnicy, wzięci na drodze do Piotrkowa, przepadli gdzieś podczas pochodu. Okazało się, że z nas wszystkich byli najsprytniejszymi i najmądrzejszymi. Nie poszli, jak my do obozu i do dziś dnia zażywają wszelkiej swobody.

W Ozorkowie zapędzono nas na skraj miasta, do szkoły, która oddawna stała pustkami i służyła za miejsce wypoczynku dla etapów. Wyznaczono nam jedną z klas na nocleg. Wojsko zajęło inne.

Smutnie przedstawił mi ten pierwszy nocleg poza Łodzią. W szkole ławki były zebrane w jeden kąt, na podłodze leżał po kostki kurzu z piaskiem zmieszany.

Poczęliśmy oglądać nasz apartament przy blasku zapalek, bo nikt z nas świecy nie zabrał z sobą. Przy tych oględzinach znaleźliśmy kawałek jakiejś łaty, którą połamałszy i podpaliśmy w piecu, aby otrzymać w ten sposób nieco światła.

Przemoknięci i zziębnięci rozpoczęliśmy w tej dużej sali koncert dzwonięcia zębami i bieganie w kółko w celu rozgrzania się cokołwiek.

Podczas tej bieganiny, ujrzałem w koście szafę próżną, bez drzwi. W tej chwili wywróciłem ją na ziemię i na tylnej ścianie urządziłem sobie łożo. Mój koc przydał mi się teraz. Zmrożone buty położyłem pod szafę, torbę z rzeczami pod głowę, kocem się owinąłem na to wszystko narzuciłem jesienne palto, w którym mnie zabrał i zasnąłem, podobno przeraźliwie chrapając.

Rano przyszli żydzi z herbatą i jakimiś płacuskami, ogromnie niesmacznymi i ogromnie drogiemi. Ale w godzinę potem jeden z wiceprezydentów Ozorkowa przybył z żoną, aby nam przyjść z pomocą w czemkolwiek.

Dogoniły też pana Łubę córka, pani Popławska i synowa, przywoziły mu bieleżnię i trochę jedzenia, a równocześnie udały się do komendanta, prosząc o zwolnienie człowieka niesłusznie zabranego.

Komendant miał opinię w Ozorkowie dobrego i czynnego człowieka, ale to, o co prosili przechodziło jego możność. Pozwolił tylko wynająć do następnej stacji konie dla p. Łuby i wydał żydowi kartkę, że konie te nie mogą być zarekirowane, bez czego żaden z furmanów nie chciał się udać w drogę.

Dostał więc pan Łuba do Łęczycy wóz z ustanowioną przez komendanta ceną, że drożej nad 7 rubli wiaść furmanowi nie wolno. Przestrzeń cała wynosiła 12 wiorst.

Do naszej izby, oddzieliwszy się od żołnierzy, wszedł na noc nowy gość. Był to mężczyzna średniego wzrostu, krępy, mocno tęgi, wygolony na twardo, ubrany w kosztowne futro. Należał do wojska, aby nie służyć, oddał się do niewoli. Był to żyd, kupiec z Besarabji, tak się przynajmniej przedstawił.

Kiedyśmy zaczęli wyruszać w drogę, żyd besarabski władował się pierwszy na wóz, którego nie wynajął i pomimo protestu nie chciał ustąpić. Dopiero energiczne rozporządzenie komendanta zmusiło go do opuszczenia miejsca, za które nie zapłacił.

Zgniewany komendant oddał go pod opiekę transportującego nas bawarczyka, wreszcie człowieka dobrego, wyrozumiałego i nakazał, aby specjalnie zwrócił uwagę na to indywiduum przy złotym zegarku i w bogatej szubie.

Odtąd miał być traktowany jako żołnierz. Drugi żyd pochodził z Łodzi, zabrano go podobno z tramwaju nazywał się Markus, także był dobrym ananasem.

Przed wyjazdem z Ozorkowa rozdano żołnierzom po pół bochenka chleba, jak opowiadali, było to pierwsze pożywienie od wtorku, które otrzymali, będąc wziętymi do niewoli. Jakkolwiek był mroź żołnierze byli tak głodni, że sprzedawali żydom szynę po 2 ruble sztuka, bo ci drapieżcy korzystali z każdej okazji.

Opuszczaliśmy Ozorków w piątek. Część więc znaczna żołnierzy nie jadła nic przez dni cztery.

Łęczycza i po za Łęczyczą.

W Łęczycy nie zatrzymaliśmy się wcale, a to z powodu cholery panującej w tem mieście. Kazano nam ruszać dalej. Furman, najęty przez p. Łubę, żyd nie chciał dalej jechać, bo spieszno mu było na szabas do domu. Niema innych koni, więc jechać musi. Mamy nocować w Topoli, wsi odległej o 2 wiorsty od Łęczycy, ale tu brak postoju, bo żołnierze wszystko zajęli. (D. c. n.)

Założone 1867.



Tow. Akc. Browaru Parowego

SS-rów K. ANSTADTA

w Łodzi, ul. Średnia 34.

Największy Browar w mieście.

Fabrykacja chemicznie czystego płynnego kwasu węglanowego w cylindrach stalowych po 20 i 10 kilo.

poleca powszechnie uznane pierwszorzędne:

**Piłzeńskie
Bawarskie
Monachijskie**

Piwo

N. B. Uprasza się przy kupnie o zwrócenie uwagi na etykiety i korki stemplowane i żądanie dostawy z browaru Akcyjnego przy ul. Średniej 34.

Lekcje tańca

zapisy do nowoorganizujących się kompletów przyjmuje
W. Lipiński.
:2 Gępielniana 10.

Tow. Asystentów
przy kościele św. Stan. Kostki na żądanie publiczności urządza w dn. Nowego Roku i Trzech Króli o godz. 3 po poł. 17 wiecz.

Betelem Polskie

w sali przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 245, na korzyść Tow. Asystentów. 209-1

Do sprzedania

Młyn parowy

w komplecie w okolicy Łodzi.

Wiadomość: Łódź—Andrzeja Nr. 26, u E. Smietańskiego. 210-2

Dr. Feliks Skuslewicz

powrócił.
ul. Andrzeja Nr. 13.
Choroby skórne i weneryczne.
Godziny przyjęć: od 9-11 i od 5-7 i pół po poł. 91-;1

3 albo 2 pokoje

z kuchnią i łazienką gazową, lub bez tychże,

do odnajęcia

w domu przy Alejach Kościuski 95, III p. m. 8. Wiadomość codziennie między 4-5 po poł. 213 2

Zarząd majstrów farbiarskich

uprasza wszystkich majstrów farbiarskich Polaków o przybycie do Hotelu Polskiego w dniu 4-go stycznia 1919 r. o godz. 3-ej popoł. w celu omówienia nagłych spraw. 224-3

Drobne ogłoszenia:

A.) Meble wyprzedam: kredens, stół, krzesła, szafy, otomanę, biurko, etażerki, łóżka, materace, bielizniarkę, toaletę, lustro, fotele miękkie, łóżeczko dziecinne, Piotrkowska 223-3 I p. front. 213 2

A. Tanie sprzedam szafy, łóżka, stoły, krzesła. Zakład stolarski Kaczorowskiego Radogoszcz Złazska 112. 320-2

W 8-o kl. Gimnazjum Filologicznym A. Zimowskiego w Łodzi

Targowa 85-87 167-4

Egzaminy dla nowowstępujących kandydatów rozpoczną się w dniu 7 stycznia o godz. 9-ej rano. Podania przyjmują kancelarja szkoły codziennie za wyjątkiem świąt do 5 stycznia. Dyrektor St. PZEDZIECKI,

A kuszerka Marja Kubicka przyjmuje ul. Piotrkowska № 199 m. 14. 239-4

Chłopcy na posylki mieszkający w okolicy ul. Zarzewskiej potrzebni. Zgłaszać się w adm. „Rozwoju“ między 4-6. 355-3

Dnia 28 grudnia zaginął pies wilczej rasy. Łaskawy znalazca zechce Odprowadzić go lub zawiadomić za dobrym wynagrodzeniem na ulicę Skwerową 23 do Półtażewskiego (restauracja). 358-5

Dom murowany z betonitów pod dachem wewnątrz niewykończony (10 pokoi w Rudzie z placem 9600 l. kw. do sprzedania za 9600 rb. Dzielna 36 4 p. m. 7 od 1 do 5. 335-3

Kupuje żelazka, stoły i naczytnia do prania, Oferty pod M. w Rozwoju. 347-2

Maskaradowe kostjmy damskie do wynajęcia Przejazd 14 front II piętro. 321-2

Mebie różne w dobrym stanie są do sprzedania tamże i dom. Wiadomość ul. Sokola (vis a vis „Wenecji“) u gospodarza. 319-2

Mebie różne wyprzedają. Piotrkowska 134, w oficynie, m. 9. 298-6

Mebie najtaniej można kupić w stolarni Orła 25. - 12-3

Potrzebna do Kalisza kobieta obeznana z maszyną pończosznicą („strickmaszina“) Oferty. proszę składać pod „Kalisz“ do adm. „Rozwoju“ 318-3

Poszukuję posady ekonoma, lat mam 27, jestem bezdzietny, praktykę mam dobrą świadectwo uczciwości mogę złożyć. Wiadomość u p. I. Kwiecińskiego naczelnika stacji Rogów. 240-2

Pokój umeblowany do wynajęcia Przejazd № 14 front II p.

Są do sprzedania 2 wozy, półtoraki, i półwoziki, plandeka nowa, 2 chomonta z rzeźnienymi pasami. Wiadomość: Nowo-Pocztowa 4 (Radogoszcz), Łada. 285-2

Potrzebna panna do składu wędlin obeznana i która pracowała w tym interesie Brzezińska № 36. 332-2

Sprzedam: stół dębowy, 6 krzesel, szafę do rzeczy, szafę do bielizny, duże lustro w ramach i garnitur mebli marynarkowy, używany. Wiadomość, od 3 do 5-ej codzień, ul. Wólczajska Nr. 139 m. 5. 336-6

Skradzono, przy wysiadaniu z tramwaju pabjanickiego na Górnym Rynku w dniu 29 grudnia notes z 28 markami i artykuły do pism „Na przelomie“, „Ku odrodzeniu“ W odrocie chaosu“ „Zadania najbliższe“ podpisane S. K. G. i „S. p. Oskar Kindler“ podpis: H. M. L. Zwrot artykułów za nagrodą 25 mk. do p. Groblińskiego, Pa bjanice. 349-2

Urzędzenie rzeźnicze do sprzedania Piotrkowska 209. 303-2

Wieszczka - medjum „M-me Marie“ Radwańska 8 m. 5 Hiromancja i kabalistyka według najwybitniejszych mistrzów hermetyzmu. Przyjmuje od 10 od 1-ej i od 4-8 w 344-5

Zagubiono w składzie apteczny, Piotrkowska 259, portfel z pieniędzmi i dokumentami; pieniądze można zatrzymać, dokumenty uprasza się złożyć w Adm. „Rozwoju“. 352 3

15,000 rub. pożyczę na 1 numer hipoteki Oferty Rozwój „15,000“ 331-2